

SCENARIUSZ AKADEMII Z OKAZJI DNIA PATRONA ZESPÓŁ SZKÓŁ W OPOLU LUBELSKIM

DEKORACJA: PORTRET A. MICKIEWICZA. W DRUGIEJ CZĘŚCI NAPIS ROMANTYZM I HASŁA NAPISANE NA KAWAŁKACH PAPIERU: „MY Z NIEGO WSZYSCY”, „BUNT MŁODYCH”, „ŚWIAT DUCHÓW”, „MIŁOŚĆ”, „PODRÓŻE”, „OJCZYZNA POLAKÓW”.

Piosenka Edyty Geppert, Zamiast

Prowadzący 1: Bunt, negacja, kult przeszłości i przyszłości, indywidualizm, irracjonalizm i tajemniczość – to cechy romantyzmu - epoki, w której żył i tworzył patron naszej szkoły Adam Mickiewicz.

Prowadzący 2: Zapraszamy do obejrzenia akademii – przybliżającej czasy romantyzmu czyli pierwszej połowy XIX wieku.

Prowadzący 1: Romantyzm splótł się z młodością. To młodzi stają się sprawcami przemian, to oni powinni na nowo tworzyć ład świata. Okres romantyzmu to czas buntu i kreowania wielkich indywidualności. Po epoce oświecenia, w którym na piedestale stawiano rozum i naukę, jako najważniejsze wartości, przyszły czasy, w których to nie szkiełko i oko było najważniejsze, lecz to, co w człowieku tkwi najgłębiej – prawdziwe uczucia. Przybierały one najróżniejsze postacie, od miłości, poprzez tęsknotę i bunt, aż do nienawiści. Biorąc pod uwagę, że romantycy - ludzie młodzi i prężni, często bardzo osobliwi i nieszablonowi, nie można się dziwić, że to właśnie bunt był charakterystyczną postawą dla epoki całego romantyzmu.

Uczeń 1:

Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy;

Młodości! dodaj mi skrzydła!

Niech nad martwym wzlecę światem

W rajską dziedzinę ułudy:

Kędy zapal tworzy cudu,

Nowości potrząsa kwiatem

I obleka w nadziei złote malowidła.

Niechaj, kogo wiek zamroczy,

Chyląc ku ziemi poradłone czoło,

Takie widzi świata koło,
Jakie tępyimi zakreśla oczy.
Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca.

Uczeń 2:

Podnoszę wzrok na ciebie prześladowco
A co to znaczy podnieść wzrok - sam najlepiej wiesz
Bo niewolnika wzrok przykuty jest do rąk
A niewolnika rąk się strzeż!
Podnoszę wzrok na ciebie prześladowco
Kiedy z balkonu do nas łagodne słowa ślesz.

Podnoszę głos na ciebie prześladowco
Od niego zadrży z próchna mur i ciała twego pleśń
Bo niewolnika głos prawdę ci powie wprost
A takiej prawdy wprost się strzeż!
Podnoszę głos na ciebie prześladowco
Kiedy w posłusznej pracy rytmiczną śpiewam pieśń.

Podnoszę dłoń na ciebie prześladowco
A moja podniesiona dłoń jest uzbrojona w gniew
I tarczę mam i miecz i pewność dziś mam też
Że zaraz poleje się krew.
Podnoszę dłoń na ciebie prześladowco
Gdy w brawach patrzysz na mnie z trybun i głodny czeka lew.

Piosenka Krystyny Prońko, Psalm dla stojących w kolejce

Prowadzący 2: Romantyków fascynowała druga, mało znana i widoczna strona istnienia i człowieka. W swoich utworach tworzyli nowy obraz świata: pełnego tajemnic, wielkich bohaterów i cudów; świata, w którym zatarła się granica między tym, co widzialne, fizyczne, codzienne, a tym co niewidzialne, metafizyczne i niezwykle.

Uczeń 3:

Zbrodnia to niesłychana,

Pani zabija pana;
Zabiwszy grzebie w gaju,
Na łączce przy ruczaju,
Grób liliją zasiewa,
Zasiewając tak śpiewa:
"Rośnij kwiecie wysoko,
Jak pan leży głęboko;
Jak pan leży głęboko,
Tak ty rośnij wysoko."

Potem cała skrwawiona,
Męża zbójczyni żona,
Bieży przez łąki, przez knieje,
I górą, i dołem, i górą;
Zmrok pada, wietrzyk wieje;
Ciemno, wietrzno, ponuro.
Wrona gdzieniegdzie kracze
I puchają puchacze.

Bieży w dół do strumyka,
Gdzie stary rośnie buk,
Do chatki pustelnika,
Stuk stuk, stuk stuk.

"Kto tam?" - spadła zaporą,

Wychodzi starzec, świeci;

Pani na kształt upiora

Z krzykiem do chatki leci.

"Ha! ha!" zsiniałe usta,

Oczy przewraca w słup,

Drżąca, zbladła jak chusta;

"Ha! mąż, ha! trup!"

Uczeń 4:

Noc padła na las, las w mroku spał,
Ktoś nocą lasem na koniu gnał.
Tętniło echo wśród olch i brzóz,
Gdy ojciec syna do domu wioził.

- Cóż tobie, synku, że w las patrzysz tak?
Tam ojciec, on, król olch, daje znak,
Ma płaszcz, koronę i biały tren.
- To mgła, mój synku, albo sen.

"Pójdź chłopcze w las, w ten głuchy las!
Wesoło będzie płynąć czas.
Przedziwne czary roztoczę w krąg,
Złotolitą chustkę dam ci do rąk".

- Czy słyszysz, mój ojciec, ten głos w gęstwinie drzew?
To król mnie wabi, to jego śpiew.
- To wiatr, mój synku, to wiatru głos,
Szeleści olcha i szumi wrzos.

"Gdy wejdiesz, chłopcze w ten głuchy las,
Ujrzysz me córki przy blasku gwiazd.
Moje córki nucąc płasają na mchu,
A każda z mych córek piękniejsza od snu".

- Czy widzisz, mój ojciec, tam tańczą wśród drzew
Srebrne królewny, czy słyszysz ich śpiew?
- O, synku mój, to księżyc tak lśni,
To księżyc tańczy wśród czarnych pni.

"Pójdź do mnie, mój chłopcze, w głęboki las!
Ach, strzeż się, bo wołam już ostatni raz!"

- Czy widzisz, mój ojciec, król zbliża się tu,
Już w oczach mi ciemno i brak mi tchu. -

Więc ojciec syna w ramionach swych skrył
I konia ostrogą popędził co sił.
Nie wiedział, że syn skonał mu już
W tym głuchym lesie wśród olch i brzóz.

Uczeń 5:

idzie?nie;
rośnie w śnie?
- kto ty jesteś?
pytam ręką
- up!
Parzy

a może dusze to druciki
od głów do stóp
i mają w sobie korytarzyki
z bytości w będziość

Piosenka Tadeusza Woźniaka, Zegarmistrz światła

Prowadzący 1:

„Zaiste, miłość jest świętym pożarem,
Iskrą zatloną w ogniach nieśmiertelnych,
Aniołów dobrem, Wszechmocnego darem,
Balsamem rajskim dla serc skazitelnych.....”

Prowadzący 2: Czym jest miłość? Czy jest to uczucie, które można wyjaśnić słowami? Jakie są rodzaje miłości i czego lub, kogo dotyczą? Na te wszystkie trudne do zinterpretowania pytania próbowali odpowiedzieć romantyczni pisarze. Miłość romantyczna jest miłością dojrzałą, jest to miłość z elementami bólu, cierpienia i niespełnienia. Miłość była to nie koniecznie dobra siła, zamykała ona zakochanego lub zakochaną w świecie idealnych wyobrażeń, w świecie cierpienia i niespełnienia.

Piosenka Sylwii Grzeszczak, Co z nami będzie

Uczeń 6:

Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!
Postaci twojej zazdroszczą anieli,
A duszę gorszą masz, gorszą niżeli!...
Przebóg! tak ciebie oślepiło złoto!
I honorów świecąca bańka, wewnątrz pusta!
Bodaj!... Niech, czego dotkniesz, przeleje się w złoto;
Gdzie tylko zwrócisz serce i usta,
Całuj, ściskaj zimne złoto!

Ja, gdybym równie był panem wyboru,
I najcudniejsza postać dziewicza,
Jakiej Bóg dotąd nie pokazał wzoru,
Piękniejsza niżli aniołów oblicza,
Niżli sny moje, niżli poetów zmyślenia,
Niżli ty nawet... oddam ją za ciebie,
Za słodycz twego jednego spojrzenia!
Ach, i gdyby w posagu
Płynęło za nią wszystkie złoto Tagu,
Gdyby królestwo w niebie,
Oddałbym ją za ciebie!

Uczeń 7:

Pamiętam nagle zachwycenie:

Niespodziewanie cię ujrzałem

Jako nieuchwytnie przewidzenie,

jak piękno bóstwa doskonałe.

W udreće żalu rozpaczliwej,

Pod niespokojnych trosk nawałem

Długo słyszałem głos twój tkliwy

I miłe rysy w snach widziałem

Mijały lata. Burz porywy

Marzenia dawne potargały,

Uszedł z pamięci głos twój tkliwy

I wdzięk twych rysów doskonały.

W więzieniu, w mroku opuszczenia

Dni moje z wolna upływały,

Wyzbyte wiary, łez natchnienia,

Próżne miłości, próżne chwały.

Lecz przyszło duszy przebudzenie:

I to znowu cię ujrzałem

Jako nieuchwytnie przywidzenie,

jako piękno bóstwa doskonałe.

I serce bije upojeniem,

I znów dla serca zmartwychwstały

Wiara i miłość, i natchnienie,

I łzy, i życie pełne chwały.

Uczeń 8:

Zrób coś, abym rozebrać się mogła jeszcze bardziej
Ostatni listek wstydu już dawno odrzuciłam
I najcieńsze wspomnienie sukienki także zmyłam
I choć kogoś nagiego bardziej ode mnie nagiej
Na pewno mieć nie mogłeś, zrób coś, bym uwierzyła

Zrób coś, abym otworzyć się mogła jeszcze bardziej
Już w ostatni por skóry tak dawno mej wniknąłeś
Że nie wierzę, iż kiedyś jeszcze nie być tam mogłeś
I choć nie wierzę by mógł być ktoś bardziej otwarty
Dla ciebie niż ja jestem, zrób coś, otwórz mnie, rozbierz

Piosenka Urszuli Sipińskiej, Weselne dzieci

Prowadzący 1: Motyw podróży był obecny w dziełach pisarzy przed romantyzmem. Utwory tychże autorów traktują podróż jako środek zdobycia wiedzy o innych kulturach, obyczajach. Podróż miała służyć bogaceniu psychiki bohatera, którzy zdobywając wiedzę, dowiadywał się jak żyć. Zupełnie inną rolę motyw ten odgrywał w romantyzmie. Zwiedzanie obcych krajów objawiało podróżującemu jakąś prawdę o naturze świata, a także o nim samym. Podróż wiodła w głąb duszy wędrowca, była ona wtajemniczeniem. Częstym celem podróży był step - rozległe nieuprawne pole, które uświadamiało człowiekowi jego samotność. Inne motywy to góry, morze, ruiny, lasy.

Uczeń 9:

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi;

Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu,
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczący obłok? tam jutrenka wschodzi?
To błyszczący Dniestr, to weszła lampa Akermanu.

Stójmy! - jak cicho! - słyszę ciągnące żurawie,
Których by nie dościgły żrenice sokoła;
Słyszę, kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż śliską piersią dotyka się zioła.
W takiej ciszy! - tak ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy. - Jedźmy, nikt nie woła.

Uczeń 10:

Rozłączeni - lecz jedno o drugim pamięta;
Pomiędzy nami lata biały gołąb smutku
I nosi ciągle wieści. Wiem, kiedy w ogródku,
Wiem, kiedy płaczesz w cichej komnacie zamknięta;

Wiem, o jakiej godzinie wraca bólu fala,
Wiem, jaka ci rozmowa ludzi łzę wyciska.
Tyś mi widna jak gwiazda, co się tam zapala
I łzę różową leje, i skrą siną błyska.

A choć mi teraz ciebie oczyma nie dostać,
Znając twój dom - i drzewa ogrodu, i kwiaty,
Wiem, gdzie malować myślą twe oczy i postać
Między jakimi drzewy szukać białej szaty.

Ale ty próżno będziesz krajobrazy tworzyć,
Osrebrać je księżycem i promienić świtem:
Nie wiesz, że trzeba niebo zwalić i położyć
Pod oknami, i nazwać jeziora błękitem.

Potem jezioro z niebem dzielić na połowę,
W dzień zasłoną gór jasnych, w nocy skał szafirem;
Nie wiesz, jak włosem deszczu skałom wieńczyć głowę,
Jak je widzieć w księżycu odkreślone kirem.

Nie wiesz, nad jaką górą wschodzi ta perelka,
Którą dla ciebie wybrał za gwiazdeczkę-stróża;
Nie wiesz, że gdzieś daleko, aż u gór podnóża,
Za jeziorem - dojrzałem dwa z okien światelka.

Przywykłem do nich, kocham te gwiazdy jeziora,
Ciemne mgłą oddalenia, od gwiazd nieba krwawsze,
Dziś je widzę, widziałem zapalone wczora,

Zawsze mi świecą - smutno i blado - lecz zawsze...

A ty - wiecznie zagasłaś nad biednym tułaczem;
Lecz choć się nigdy, nigdzie połączyć nie mamy,
Zamilkniemy na chwilę i znów się wołamy
Jak dwa smutne słowiki, co się wabią płaczem.

Uczeń 10:

Sunęła poprzez czarne łąki
Sunęła przez spalony las
Mijała bram zwęglone szczątki
Płynęła przez wspomnienia miast
Biała Lokomotywa

Skąd wzięła się w krainie śmierci
Ta żywa zjawia istny cud
Tu pośród pustych marnych wierszy
Tu gdzie już tylko czarny kurz
Biała Lokomotywa

Ach czyj ach czyj to jest
Tak piękny hojny gest
Kto mi tu przysłał ją
Bym się wydostał stąd
Białą Lokomotywą

Ach któż no któż to może być
Beze mnie kto nie umie żyć
I bym zmartwychwstał błaga mnie
By mnie obudził jasny zew
Białej Lokomotywy

Suniemy poprzez czarne łąki
Suniemy przez spalony las
Mijamy bram zwęglone szczątki
Płyniemy przez wspomnienia miast
z Białą Lokomotywą

Gdzie brzęczą pszczoły pluszcze rzeka
Gdzie słońca blask i cienie drzew
Do tej co na mnie w życiu czeka
Do życia znowu nieś mnie nieś
Biała Lokomotywo

Piosenka SDM, Wrzosowisko

Prowadzący 2: Romantyzm był epoką, w której Polska oficjalnie nie istniała. Tereny państwa polskiego zostały zagarnięte i podzielone przez zaborców. Większość Polaków nie godziła się z tym łatwo, chciano wciąż rozmawiać i tworzyć w polskim języku. Polacy zaczęli

więc zastanawiać się, w jaki sposób odzyskać niepodległość i powrócić do dawnej świetności państwa. Chęć odzyskania suwerenności była wielka, podejmowano różne próby. Twórczość poetów miała w tych próbach umacniać, pomagać w walce i podtrzymywać na duchu społeczeństwo.

Uczeń 11:

O matko Polko! gdy u syna twego

W żrenicach błyszczy genijuszu świetność,

Jeśli mu patrzy z czoła dziecinnego

Dawnych Polaków duma i szlachetność;

Jeśli rzuciwszy rówienników grono

Do starca bieży, co mu dumy pieje,

Jeżeli słucha z głową pochyloną,

Kiedy mu przodków powiadają dzieje:

O matko Polko! źle się twój syn bawi!

Klęknij przed Matki Bolesnej obrazem

I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:

Takim wróg piersi twe przeszyje razem!

Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały,

Choć się sprzymierzą rządy, ludy, zdania,

Syn twój wyzwany do boju bez chwały

I do męczeństwa... bez zmartwychpowstania.

Uczeń 12:

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny, sarkofagi,
Aby miecz położyć nagi,
Naszą zemstę w tym bułacie
Pogrześć i nabalsamować,
I na późne czasy schować?
- Wejdź z tym mieczem w nasze bramy,
Mamy takie trumny, mamy.

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny, grobowniki,
Aby nasze męczenniki
W balsamowej złożyć szacie;
Tak by każdy na dzień chwały
Wrócił w kraj, choć trupem cały?
- Daj tu ludzi tych bez plamy,
mamy takie trumny, mamy.

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny i łzawice,
By łzy nasze i tęsknice
Po ojczystych pól utracie
Zlać tam razem i ostatek
Czary dolać łzami matek?
- Wejdź tu, pochyl blade lice,
Mamy na te łzy łzawice.

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny zbawicielki,
Aby naród cały, wielki,
Tak na krzyżu, w majestacie
Wnieść, położyć, uśpić cały
I przechować - na dzień chwały?
- Złóż tu naród, nieś balsamy,
Mamy takie trumny, mamy.

Piramidy, czy została
Jeszcze jaka trumna głucha,
Gdziebym złożył mego ducha,
Ażby Polska zmartwychwstała?
- Cierp, a pracuj! i bądź dzielny,
bo twój naród nieśmiertelny!
My umarłych tylko znamy,
A dla ducha trumn nie mamy.

Uczeń 13:

Urodziłem się w pociągu,
na ruchomej granicy,

jako żydowskie szczenię w kącie wagonu towarowego,
jako mówiący po polsku żołnierz Wehrmachtu
idący na Moskwę,
jako niewiadomego pochodzenia enkawudzista
strzelający do moich przodków: Polaków,
Litwinów, Tatarów - szlachty z dwugłowym tyfusem
w herbie.
Urodziłem się na ich ruchomych grobach:
w Kazachstanie, na Litwie,
w Częstochowie, Krakowie, Katyniu, Londynie.

Oto moje obywatelstwo - twój wzniesiony
pod piersiami
brzuch (Anusiu, mateńko).

(Moja Niewidzialna Ojczyzno,
będziemy sobie wierni.)
To już nic nie znaczy.

Piosenka Dżemu, Sen o Viktorii

Prowadzący 1: Romantyzm umarł wraz z klęską powstania styczniowego. Była to epoka, która narodowi bez państwa, jakim była Polska, zbudowała rozległą i niezależną krainę ducha ale także wizję przyszłości: człowieka, Polski, ludzkości. W ten sposób romantyzm przekroczył rzeczywistość niedoli i ocalił istnienie Polaków i Polski.

Prowadzący 2: A tak o śmierci naszego patrona Adama Mickiewicza pisał Zygmunt Krasiński:

Pan Adam już odszedł od nas – na tę wieść pękło mi serce. On był dla ludzi mego pokolenia i miodem, i mlekiem, i żółcią, i krwią duchową. My z niego wszyscy. On nas był porwał na wzdętej fali natchnienia swego i rzucił w świat. Był to jeden z filarów podtrzymujących sklepienie złożone nie z głazów, ale z serc tylu żywych i krwawych – filar to był olbrzymi, choć rozpękły sam a teraz dołamał się i runął w przepaść, i całe sklepienie zadrzeć musi, i kroplami krwi z ran serc, z których złożone płakać nad jego grobem! Największy wieszcz nie tylko narodu, ale wszystkich plemion słowiańskich już nie żyje.
Smutno-smutno-smutno.

Piosenka Jacka Kaczmarskiego, Modlitwa o wschodzie słońca

Prowadzący 1: W akademii wykorzystano utwory Adama Mickiewicza, Jacka Kaczmarskiego, Johanna Wolfganga Goethego, Mirona Białoszewskiego, Aleksandra Puszkina, Rafała Wojaczka, Edwarda Stachury, Juliusz Słowackiego i Jana Polkowskiego.

Prowadzący 2: Dziękujemy za uwagę.

